

dzenie skrzynki. I Piotr Cartelague mógłby domyślać się kawału, jaki mu urządziliśmy.

Panajon wziął buteleczkę z gumą i zakleił kopertę.

— Teraz nie pozostaje mi nic innego — rzekł — jak odnieść to wszystko na avenue Villiers.

— Po co to robić? — zapytał Maksym Duret. — Czy zostawił pan skrzynkę otwartą?

— Nie.

— Czy jest widocznym, że pan ją otwierał?

— Zupełnie niewidoczne.

— A więc dobrze! Nie zajmujemy się już tem. Listonosz, który ją otworzy jutro rano, nic w niej nie znajdzie... Musi się to nieraz zdarzać...

Prawdopodobnie.

— A oprócz listu, który pan zachowa, wszystkie inne wrzucę sam do pierwszej napotkanej skrzynki....

— Rzeczywiście... Nic prostszego... — szeptał złodziej. — Wszystko załatwione.

Patrzył na Maksyma Dureta z podziwem. Naraz podszedł bliżej, schwycił go w ramiona i pocałował, wołając:

— Prezesie! Jesteś wielkim jak świat!

XIX.

Następnego dnia koło trzeciej godziny po południu Maksym Duret znajdował się w mieszkaniu, które wynajął na avenue Ternes. Na twarzy jego widniała teraz przy faworytach fałszywa broda. Na oczach miał okulary, a na głowie aksamitną czapkę. Kłęcząc przykucnięty pośrodku salonu przed wielkim piecykiem do węgla drzewnego, który przed chwilą przyniesiono mu z magazynu. — Z miechem w ręku rozpałał węgiel, który zaczynał się już zajmować płomieniem.

— Wreszcie! — szepnął wstając, gdy już wszystkie kawałki węgla rozpały się. — Teraz muszę tylko podtrzymywać ogień. I przeniósł pie-

cyk w róg za parawan koło otwartego na oścież okna, przez które dolatywał szum z ulicy.

Drzwi od salonu były również otwarte, wskutek też czego panował silny przeciąg. Maksym Duret przeszedł do sąsiedniego pokoju. Była to sypialnia bardzo skromnie umeblowana, w której stały tylko niezbędne sprzęty. Reszta mieszkania przedstawiała się nie lepiej. Maksym Duret nie chciał ponosić większych kosztów na umeblowanie tego mieszkania. Elegancja była mu w tym wypadku zupełnie niepotrzebna.

W domu, którego prezes od dwóch dni stał się lokatorem pod nazwiskiem Marcellego Duponta, na parterze mieścił się magazyn ubrań, na pierwszym piętrze było biuro Towarzystwa asekuracyjnego, a na drugim kantor ekspedycyjny. Na schodach panował też nieprzerwany ruch wchodzących i wychodzących ciągle urzędników i interesantów. Maksym Duret mógł więc wchodzić i wychodzić bez zwracania na siebie uwagi stróżki, która przyzwyczajona już była do tego ciągłego tłumu ludzi mijających jej mieszkanie.

Przychodził nieraz w czarnej zarzutce bez zmieniania wyrazu swej twarzy, a po chwili wychodził znowu przeistoczony do niepoznania dzięki swej fałszywej brodzie, okularom na oczach i innemu ubraniu. W ten sposób nikt go nie poznawał. Tak przebrany udał się poprzedniego dnia na ulicę Laugier. Przedtem zasięgnął informacji u matki Ladrone o właścicielce pralni i doszedł do przekonania, że pani Lambert nie odznaczała się ani delikatnością uczuć, ani bezinteresownością. Potem dopiero skierował się do pralni i przyrzekł właścicielce oddać jej do prania swą bieliznę, byle tylko przysyłano zawsze do niego tę sympatyczną praczkę, Ludwikę Dubois.

Maksym Duret oczekiwał teraz młodej panny. Rano była ona po koszule i miała je odnieść o czwartej godzinie popołudniu.

— W każdym razie nie później, jak o piątej! — żądał filantrop od pani Lambert.

Ażeby odrazu pozyskać sobie właścicielkę, wsunął jej do ręki monetę pięciofrankową. Pani Lambert, zachwycona zachowaniem się nowego klienta, postanowiła sama wyprasować jego koszule, co też uczyniła ku ogólnemu podziwowi swych pracownic. Koszule były ołsniewające gładkości i białości. — I skończyła je nie o piątej, lub o czwartej, lecz o trzeciej godzinie.

— Prędej! — zawołała gruba dama, odstawiając żelazko. — Mały koszyk!

Podano go jej w tej chwili. Koszule równo złożone w kilka minut znajdowały się już w koszu, nakryte białą serwetą.

— Ludwiko! — rozkazała pani Lambert. — Prędko do pana Duponta!

Młoda panna odniosła posłusznie żelazko na podstawkę na rozpalonym piecu. Julia chciała uczynić to samo.

Przyjaciółka bandytów w dalszym ciągu należała do personelu pralni, mimo skandalu, jaki zrobiła u pani Radoux. Notaryuszowa nie omieszkła zażądać oddalenia zuchwałej pracownicy. Nie zadowolając się pisanem, zjawiła się osobiście na ulicy Laugier. Skargi jej jednak były tym razem tak przesadne, tak ostro wyrzucała pani Lambert kłębność Julii, iż zmęczona i zdenerwowana właścicielka sama się uniosła. Zwłaszcza, iż roboty było bardzo dużo, a brakowało rąk do pracy. Pani Lambert odmówiła więc wprost dania satysfakcji swej klientce. Wobec tego zaszła dramatyczna scena. Pani Radoux, wychodząc z pralni, nazwała ją bardzo ostrem słowem. Właścicielka i pracownice odpowiedziały jej chórem i sztuki brudnej bielizny spadły na notaryuszową, podczas gdy tryumfująca Julia wołała swym ochrypłym głosem:

— Będziesz przychodziła skarżyć się, że plamy błota nie pozwalają zadzierać ci nóg wyżej głowy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kilimy, portyery, nakrywki na stoły i łóżka. Rynek główny L. 20 (róg Brackiej)

Zmiana lokalu! Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Telefon 331.

Magazyn Dywanów REPPERA
WIEDEŃ I., Fleischmarkt 3/C.
Okazyjna sposobn. nabycia prawdziw. smyrneńskich dywanów około 3x2 m. K 121—, prawdziw. perskie starożytne dywany około 180x1 m. K 70—, karamani-portyery 3-50 m. długie, za parę K 26—. Cenniki darmo i oplatnie.

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze
1 kg. szarego darte go kor. 2, lepszego gatunku K 240, najlepszego gatunku nawpół białego K 280, białego puchowego K 510, 1 kg. śnieżnobiałego darte go w najlepszej jakości K 640, K 8, 1 kg. szarego puchu K 6, K 7, białego K 10, najlepszego puchu brzuszego K 12.
Przy odbiorze od 5 kgr. wysyła franko.

Gotowe pierzyny z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego miletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z dwoma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostatecznie wypchane wem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16, puchem K 20, puchem K 24, sama pierzyna K 10, 12, 14, 16, uszka K 3—, 3-50, 4—, pierzyny o 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13, 14-70, 17-80, 21, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4-50, 20, 5-70. Podściółki z mocnego grądu 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12-80, 14-80. Wysyła za zaliczką, od 12 kor. z bezpłatnem pakowaniem. — Zamiana dozwolona, za nienadające się zwracamy pieniądze. — Dokładne cenniki darmo i oplatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 757 (Czechy).

GRAMOFON TOW. AKCYJNEGO LONDYN.
LWÓW Jeneralny zastępca dla Galicyi, Bukowiny i Śląska KRAKÓW
Sykstuska 2, Grodzka 71.
Tel. 2033/II. **JOZEF WEKSLER** Telefon 641.

poleca swój bogato wyposażony skład prawdziwych gramofonów i płyt z piszącym aniołkiem. — Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje,
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym,
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie,
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły,
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędných artystów w świecie,
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charezą i można na nich i 1000 razy grać.

Aparat koncertowy i 10 płyt kosztuje kor. 60—,
Naprawy i przeróbki z patefonów na gramofony we własnym warsztacie policza się jak najtaniej.

— Katalog wysyłam darmo i oplatnie. —

Tani dobry pugilases!

Nr. 7202. Z jednego kawałka **mocnej skóry** składany, z 4 przedziałkami, torebką na wizytówki z 3 zamkami, 9 cm. długi, 6 cm. szeroki **K 1-20.**
Lepsze pugilasesy są na składzie

po K 1-80, 2—, 2-50 i wyżej. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!**
Wysyłkę uskuteczniamy za poprzedniem nadesłanem. należy- tości i 20 hal. na porto, lub za zaliczką.

C. i k. nadw. dosawca **Hanns Konrad**, DOM w Brux Nr. 3598 (Czechy)
Katalog główny z przeszło 3000 rycinami wysyłamy na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Sanatorium i Zakład Wodo leczniczy spec. cher. norwewych
Dra KUPCZYKA
Kraków, ulica Szujskiego 11.

Koce tygrysie dobrej i trwałej jakości

Nr. 2051 okazyjne tygrysie koce **Manefowe**, grube, drapp. ze szlakami białe nakrapianymi i prążkami, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po K 2-20 za sztukę. Nr. 205134 takiesame z tłem nakrapianem, ze szlakiem w prążki, 124 x 190 cm. mające K 2-60. Nr. 2050 nadzwyczaj tane koce, szare drapp. z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 100 cm. szer. K 1-70. Nr. 205012 takie samo w lepszej jakości 190 cm. długie, 130 cm. szer. K 2-40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości z góry

C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD,
Dom wysyłkowy w Brux Nr. 3606 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 odbitkami za żądanie darmo i oplatnie.